

KS. CZESŁAW STAWISKO

NAPIS NA ROZTRUCHANIE DREZDEŃSKIM

Przedmioty związane z bł. Jadwigą królową, jak *Psalterz floriański*, przechowywany obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie, oraz roztruchan, znajdujący się w Muzeum Grünes Gewölbe w Dreźnie, budzą zrozumiałe zainteresowanie i to nie tylko ze względu na ich związek z wybitną postacią naszych dziejów, ale także z powodu ich wartości dla dziejów naszej kultury. Pomimo tego zainteresowania, przejawiającego się w licznych publikacjach, wiele zagadnień, związanych zwłaszcza z powstaniem tych zabytków, nie zostało dotąd wyświetlonych. Próby rozwiązania któregoś z nich, choćby nie doprowadziły do ostatecznego wyjaśnienia, przyczyniają się zazwyczaj do podejmowania dalszych badań i prac mających na celu odkrycie prawdy historycznej.

Tematem niniejszego artykułu jest napis umieszczony na roztruchanie-pucharze, nazwanym w interesującym nas napisie „cyfus”, czyli *scyphus*. Przedmiot ten to jakby dzbanuszek; posiada bowiem uchwyt w kształcie zawiniętej ku górze woluty, częściowo rozdwojonej lub rozciętej, oraz pokrywę w formie spłaszczonej kopuły, uwieńczonej koroną, wspartą na rozszerzającej się ku górze szyjce. Zabytek ten, wysoki na 24 cm, ma sześciolistną podstawę średnicy 14,4 cm. Wykonany został z dwu różnych materiałów. Podstawę i oprawę czary, jakby koszyczek na nią, wraz z uchwytem oraz pokrywą sporządzono ze złoczonego srebra. Natomiast sama czara o kształcie zbliżonym do elipsoidy, z zewnątrz dwunastoboczna, wykonana jest z kryształu górskiego¹.

Cechami wyróżniającymi omawiany zabytek od innych, podobnych mu (wykonanych przynajmniej częściowo z kryształu górskiego), a pozwalającymi stwierdzić, że jest to jedyny wśród tego rodzaju naczyń, są takie jego ozdoby, jak herby, monogramy oraz napis dedykacyjny, które stanowią jakby bogatą legitymację historyczną. Tarcz z herbami Andegawenów węgierskich (na lewym polu pasy złote i czerwone na przemian, zaś na prawym złote lilie na niebieskiej emalii) jest pięć. Umieszczono je: trzy na podstawie, a dwie na pokrywie. Cennym elementem legitymacyjnym są cztery monogramy o kształcie splecionych ze sobą pod kątem

¹ Obszerny opis przedmiotu podał: M. Sokołowski, *Nieznany dar królowej Jadwigi dla katedry na Wawelu*, [w:] *Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki*, t. 5, Kraków 1896, s. 27—35.

prostym lasek dwóch gotyckich minuskuł litery 'm'. Dwa takie monogramy zdobią zewnętrzną stronę pokrywy; jeden umieszczony jest na środku wewnętrznej strony pokrywy, inny znajduje się na uchwycie pucharu. Trzy pozostałe, umieszczone na pokrywie, są tylko metalowe, natomiast ten na uchwycie jest metalowy na niebieskim tle emalii. Nadto, wewnątrz korony, na wierzchu pokrywy, umieszczony jest medalion z orłem polskim na czerwonym tle emalii.

Same tarcze andegaweńskie oraz herb Polski nie pozwoliłyby jednak wiązać tego zabytku z królową Jadwigą, ponieważ herbami tymi posługiwali się już poprzednio zarówno babka naszej królowej, Elżbieta, królowa Węgier, jak i ojciec Jadwigi, Ludwik, król Węgier, Polski i Chorwacji. Natomiast monogram ze splecionych liter 'm' świadczy wyraźnie o związku roztruchanu z królową Jadwigą, ponieważ nie był on używany przez innych członków rodziny królewskiej, a jedynie przez Jadwigę, i znajdujemy go tak w *Psalterzu floriańskim*, jak również na ścianie sali gotyckiej na Wawelu². Przede wszystkim jednak o powiązaniu królowej Jadwigi z roztruchanem mówi wyraźnie napis dedykacyjny, umieszczony na tym zabytku. Znajduje się on na dwunastobocznym pierścieniu, obramowanym górą i dołem profilowanymi wałeczkami. Pierścień ten jest członem pośrednim między podstawą naczynia a jego czarą, która właśnie na tym pierścieniu spoczywa.

Odczytaniem napisu na roztruchanie oraz jego interpretacją zajmowali się tacy znani polscy uczeni, jak: F. Piekosiński, M. Sokołowski, R. Ganszyniec, M. Gębarowicz, ks. B. Przybyszewski i O. Halecki³. Wynikiem tych badań jest pięć różnych ustaleń tekstu oraz dwa uzupełnienia, pomijając mniej ważne interpretacje, jak np. L. Lepszego⁴. W każdym zaproponowanym przez wymienionych uczonych tekście występują po-

² Znaki w formie splecionych liter używali w Krakowie niektórzy notariusze (por. *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej* [...], t. 2, Kraków 1883, s. 198 tab. I 1; s. 348 tab. II 6). Znaki takie, wykonywane z metalu, były wówczas w użyciu w Pradze. (Za informację o tym dziękuję p. doc. E. Stolorz-Snieżyńskiej). Podobny splot, ale nie liter, znajduje się na złotej oprawie głowicy berła królów węgierskich, wykonanej w XIII w. i znanej zapewne królowej Jadwidze. Nie tłumaczy to wystarczająco pochodzenia tego znaku. Rozwiązanie całkowite tego monogramu-dewizy jest w sferze domysłów. Wymienia je M. Kossakowska, *Biblia w języku polskim*, Poznań 1968, s. 23—25. A. Chassanti i H. Tausin (*Dictionnaire des devises historizues et héraldiques*, T. 2: *Dictionnaire des devises nobiliares historiques*, Paris 1878, s. 523—543) wymieniają aż dwadzieścia jeden różnych rozwiązań dla dwóch liter 'm'. Najprawdopodobniejszą z hipotez, podaną i uzasadnioną przez M. Gębarowicza, są imiona Maria — Marta, symbolizujące właściwe połączenie życia kontemplatywnego i czynnego. Autor ten uważał dyskusję na temat znaczenia tego znaku za bezcelową przy obecnym stanie danych źródłowych; por. M. Gębarowicz, *Psalterz floriański i jego geneza*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 15—22. O berle władców Węgier por.: W. Felczak, A. Fischinger, *Polska — Węgry. Tysiąc lat przyjaźni*, Warszawa—Budapeszt 1985, s. 2, 78.

³ O. Halecki, *Un appel d'Hedwige d'Anjou à la Reine des cieux*. „Antemurale” 15 (1971) s. 47—61. W dalszej części niniejszego artykułu referuję szczegółowiej opinie tego autora i pozostałych, wymienionych powyżej, w odniesieniu do poruszonej kwestii.

myłki w odczytaniu napisu lub w jego interpretacji. Wynikają one czasem z błędnego odczytania skróconego wyrazu, albo też z posądzania autora, a zwłaszcza rytownika napisu, o błędy, opuszczenia, zmiany. Poprawiając te domniemane błędy, niektórzy z tych historyków wprowadzają wyrażnie, albo w nawiasach, dodatkowe słowa. Żaden zaś z nich nie posługuje się jakimś sprawdzianem, który by pozwolił przyjąć albo odrzucić zaproponowane odczytanie tekstu.

W moim odczytaniu, które prezentuję niżej, nie został pominięty żaden znak skrótowy, ani żadna litera, nie wprowadzono też wyrazów uzupełniających i nie posądzono rytownika o błędy lub bezmyślność. Nadto zastosowano sprawdzian, pozwalający przekonać się, czy odczytanie to jest zgodne z intencją (myślą) autora. Sprawdzianem tym jest wersyfikacja badanego tekstu, zauważona już przez R. Ganszyńca, ale niewłaściwie przez niego zastosowana. Różnice w dotychczasowych odczytaniach wynikały w znacznej mierze z omawianej inskrypcji. Umieszczona ona jest wokół pierścienia i brak jest jakiegokolwiek znaku wskazującego na początek tekstu. Poza tym w inskrypcji zastosowano kilka różnych znaków paleograficznych. Na pierwszy rzut oka napis na roztruchanie robi wrażenie dziwnego pomieszania wyrazów.

I

CHARAKTERYSTYKA FORMALNA NAPISU

Analiza paleograficzna

Omawiany napis na roztruchanie drezdeńskim ma w przybliżeniu następującą postać (w transliteracji nie uwzględniono znaków paleograficznych, umieszczonych nad lub pod literami, ze względów technicznych):

psul + ob mita + uenceslai • s • gtadigna + polonor + regina + supra + polor + hedvig + cyfu + scadat + q + contulit + istu +

W inskrypcji użyto kilka znaków skrótowych. Najczęściej, bo aż osiem razy, widnieje nad literą lub wyrazem pozioma kreska. Znak ten jest użyty na ogół zgodnie z zasadami abrewiacji:

- nad literą *p* oznacza *pre* (*prae*), w naszym wypadku *presul*;
- nad *mita* jest kontrakcją wyrazu *merita*;
- nad *s* z kropkami obok tej litery był on używany w XIII w., skracając wyraz *sanctus*⁵;

⁴ L. Lepszy, *Cech złotniczy w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1 (1898) s. 145, 146.

⁵ A. Cappelli, *Dizionario di abbreviature latine ed italiane* [...], Milano 1961, s. 336.

- rzadko umieszczano tę kreskę na końcu wyrazu, dla oznaczenia końcówki *is* albo *sis*, a tak jest użyte w naszym tekście: *Hedvigis*⁶;
- na końcu wyrazu zastępuje literę *m*, a więc w naszym wypadku mamy *cyfum*;
- nad *scadat* jest kontrakcją, ściągnięciem wyrazu, i w naszym wypadku oznacza *scandat*;
- znak ten umieszczony nad literą *q* oznacza *quae* (*que*);
- na końcu wyrazu, jak poprzednio przy *cyfum*, zastępuje *m* — *istum*.

Dwa razy widzimy w tekście kreskę poziomą pod literą:

- pod *s*, co jest zbyteczne, ponieważ znak nad tą literą oraz kropki obok niej są wystarczające, aby odczytać wyraz *sanctus* lub *sancti* zgodnie z imieniem własnym;
- kreska pod lub przekreślająca łaskę *p* jest syglą oznaczającą *per*, dlatego cały wyraz brzmi *superna*.

Zgodnie z normami zastąpiono dwukrotnie końcówkę *rum* odpowiednim znakiem w wyrazach: *Polonorum* i *polorum*.

Jeden raz przedrostek *con* zastąpiono poprawnym znakiem, który ma jednak zbyteczną dolną poziomą łaskę. Całe to słowo należy więc czytać: *contulit*.

Jeden raz widnieje regularny znak skrót, jakby odwrócony przecinek, zastępujący końcówkę *is* na końcu wyrazu *presul*. Dlaczego podobnego przecinka nie użyto przy *Hedvig*, nie wiadomo. Możliwe, że na końcu *presul* miała być pozioma kreska, ale rytownik, nie chcąc jej przeprowadzić przez literę *l*, podciągnął ją ku górze i zakończył ostro.

Nadto widzimy w tekście trzy ligatury (złączenie dwóch liter), a mianowicie: w imieniu *Wenceslai* trzecia (ostatnia) łaska *W* jest zlana z literą *e*; w imieniu *Hedvigis* *h* jest złączone z *e*; w wyrazie *polorum* *p* złączono z *o*.

Poszczególne wyrazy są przeważnie oddzielane krzyżykiem, ale brak jest tego znaku między *ob* i *merita*. Natomiast od *Wenceslai* aż do *polonorum* następuje dziwna zbitka wyrazów; zbyteczną poziomą kreskę dano pod literą *s*, nad *gta* brak poziomej kreski oznaczającej kontrakcję wyrazu *grata*, a nad pierwszą literą tego wyrazu widnieją dwa krzyżyki. Prawdopodobnie rytownik, z braku miejsca, umieścił krzyżyki, które miały być między wyrazami nad tym *g(rata)*, a znak skrócenia (poziomą kreskę) — pod poprzednią literą *•s•* zamiast nad *g(rata)*. Pominięcie znaku kontrakcji, brak rozdzielników oraz niepotrzebna kreska pod *s* to jedyne, niezgodne z przepisami paleograficznymi błędy tej inskrypcji. Trzeba więc stwierdzić, że niejasności wynikłe z pomyłki rytownika są minimalne i nie zniekształcają tekstu, a więc nie usprawiedliwiają błędnego odczytania w miejs-

⁶ Tamże, s. 155. *gubr* = gubernatoris; częste u nas *Ccoven* = Cracoviensis.

cu pomyłek, tym bardziej w pozostałych częściach napisu. Niewłaściwe jest więc posądzanie rytownika o wyraźne błędy i naprawianie tych rzekomych błędów przez interpretatorów własnymi dodatkami. Rytownik, a bardziej prawdopodobnie pisarz, który mu przekazał tekst, znał dobrze zarówno język łaciński, jak i sztukę skracania wyrazów, i w sumie w omawianym tekście, posłużył się, oprócz ligatur, pięcioma znakami abrewiacyjnymi.

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze sprawa odczytania ostatniej litery imienia *Wenceslaus*; czy jest to ligatura *ao*, czy też litera 'i'. Nie ma żadnej wątpliwości, że litera ta ma taki sam krój jak występujące w innych sześciu miejscach napisu litery 'i', których laska ma górne i dolne zakończenie w formie odchylenia. Litera 'o' (w omawianej inskrypcji pięciokrotnie) ma zawsze drugą łaskę uciętą u dołu prosto, nie odchylną, jakby złączoną z prawym odchyleniem laski pierwszej. Tylko w jednym wypadku występuje ona w ligaturze, mianowicie z literą 'p', i tam także krój drugiej laski jest bez dolnej końcówki. W ligaturze liter 'a' i 'o' część litery 'o' musiałaby mieć niewątpliwie taki krój jak w wymienionej wyżej ligaturze liter 'p' i 'o', a tak nie jest. Dlatego też czytanie tego imienia jako *Wenceslao*, z zaznaczeniem, że taka lekcja jest możliwa, byłoby dopuszczalne tylko w wypadku wyraźnej pomyłki, wynikającej z tekstu. Tekst zaś nie wymaga takiej emendacji i dlatego należy czytać *Wenceslai* i stosownie do tego także *sancti*. W omawianym tekście mamy jedną pomyłkę w kroju litery 'o'. Występuje ona w pierwszym 'o' wyrazu *polonorum*. Niezgodnie z innymi formami litery 'o' pierwsza jej laska ma nie tylko zakończenie dolne, zgodnie z regułą, ale także górne i upodabnia tę literę do litery 'u'. Jednak pomyłka w kroju litery w jednym wypadku nie uprawnia do twierdzenia, że rytownik mylił się też w innym, zwłaszcza że pomyłkę tę mógł on łatwo naprawić, gdyż, jak to stwierdził M. Gębarowicz, poprawił on napis w miejscu bardzo bliskim, a mianowicie literę $\cdot s \cdot ^7$.

Poprawne odczytanie poszczególnych wyrazów w kolejności występującej na inskrypcji nie tłumaczy, dlaczego mamy do czynienia z tak dziwnym, na pierwszy rzut oka, układem. Wyjaśnieniem tego układu jest metryczna struktura napisu. Nna budowę tę zwrócił już uwagę R. Ganszyniec w swej propozycji odczytania napisu, opublikowanej w r. 1927. Uczony ten niepotrzebnie jednak poprawiał tekst, usuwał niektóre wyrazy lub je zmieniał i skutkiem tego w trzecim wierszu brakło mu jednego słowa o prozodii: długa i krótka. Uzupełnił więc to słowo, wprowadzając do zaproponowanego i to definitywnie tekstu wyraz „sitque”⁸. Pomijanie

⁷ M. Gębarowicz, jw., s. 133—135, 141.

⁸ L. Bernacki, *Geneza i historia psalterza floriańskiego*, Lwów 1927, s. 14 n.

tej budowy poezji łacińskiej, przy odczytywaniu omawianego napisu, pozbawia je w znacznej mierze możliwości sprawdzenia, czy proponowana lekcja jest słuszna.

Metryka napisu

Badany przez nas utwór, składający się z siedemnastu wyrazów, został ułożony w trzech wierszach. Dwa pierwsze są piętnastozgłoskowe, a trzeci trzynastozgłoskowy. Każdy wiersz posiada sześć stóp, czyli jest to heksametr. Nadto średniówki wiersza rymują się z końcówkami, a to jest cechą częstego w średniowieczu heksametru leonińskiego. Średniówka, czyli cezura, występuje w naszym utworze, podobnie jak w heksametrze daktylicznym, w każdym wierszu w trzeciej stopie po arsie, czyli zgłosce wymawianej z przyciskiem. Jest to zatem cezura *semiquinaria*, to znaczy mająca miejsce po piątej półstopie. Autor napisu znał więc nie tylko łacinę i zasady stosowania skrótów, ale nie obce mu były także normy pisania wierszy łacińskich. Nie była to tylko znajomość teoretyczna, ale praktyczna, wraz z wiedzą o dopuszczalnych wyjątkach. Zdawał on sobie sprawę z tego, że piąta stopa winna być daktylem (zgłoska długa i dwie krótkie). Pomimo to, co nie jest znacznym błędem, w pierwszym wierszu piąta stopa jest spondejem (dwie długie), ale w dwu następnych wierszach w piątej stopie są daktyle. Dopuszczalną w średniowieczu niewłaściwością było użycie krótkiej zgłoski, na której spoczywał przycisk, przed cezurą, uzasadnioną tym, że średniówka nadaje zgłosce wzdłużnie. Przykład tej niewłaściwości występuje w pierwszym wierszu badanego utworu w wyrazie „merita”. Tego rodzaju wykroczenie przeciw iloczasowi nie było w XIV wieku wyjątkiem⁹. Autor mylnie uznał ostatnią zgłoskę imienia *Wenceslai* jako krtką. w trzecim zaś wierszu pierwsza zgłoska wyrazu *cyfum* jest krótka, a winna być długa. Niewątpliwie autor, chociaż próbował poezji łacińskiej, biegłym poetą nie był.

Fakt wybrania tej formy poetyckiej dla tego napisu narzucił autorowi konieczność odpowiedniego do tej budowy dobierania słów celem zachowania rymu, a zwłaszcza typowego dla poezji łacińskiej rytmu. W tym doborze nie znalazł on miejsca dla wyrazu *rex* albo *dux*. *Licentia poetica* pozwoliła zastąpić go wyrazem *presul*, mającym odpowiednie dla wiersza metrum. Dlaczego jednak nie użył on, mającego tę samą co *presul* prozodię, określenia *martyr*, chyba bardziej odpowiedniego, zwłaszcza że św. Wacław częściej figurował w kalendarzach średniowiecznych z tytułem *martyr* niż *dux martyr*? Odpowiedź możemy chyba znaleźć w fakcie,

⁹ H. Myśliwiec, *Zarys wersyfikacji łacińskiej średniowiecza*, [w:] *Metryka grecka i łacińska*. Praca zbiorowa pod red. M. Dłuskiej i Wł. Strzeleckiego, Wrocław 1959, s. 179.

że św. Wacława przedstawiano w mitrze książęcej i dzięki temu w umyśle autora głębiej utrwaliła się widocznie jego godność książęca anizeli męczenińska¹⁰. Celem uniknięcia rozziwu, autor użył również, jak to zauważył R. Ganszyniec, wyrazu *contulit* zamiast *obtulit*.

Zgodnie więc z regułami paleograficznymi, oraz pamiętając o budowie metrycznej napisu, omawianą inskrypcję trzeba odczytać następująco:

Presulis ob merita Wenceslai sancti grata
Digna Polonorum regina superna polorum
Hedvigis cyfum scandat que contulit istum.

Nie upieram się przy tym, że utwór ten trzeba rozpoczynać od słowa *presulis*. Można go też zacząć od Hedvigis, umieszczając dalej pozostałe dwa wiersze. Wydaje mi się jednak, że zgodnie z mentalnością średniowiecza w pierwszym wierszu winien występować ten, któremu przekazuje się dar, zwłaszcza że jest nim święty, a nie ofiarodawczyni, chociaż jest ona królową.

Inskrypcja ujęta w formę wiersza jest typowym napisem dedykacyjnym, w którym podano: komu jest dar ofiarowany, dla jakich motywów, kto jest donatorem, a nadto załączono życzenie, jakby modlitewne, pod adresem donatorki.

Interpretacja napisu

Poezja, często nawet autorów współczesnych, poprawnie odczytana, nie jest tekstem, który natychmiast rozumiemy i wymaga wyrażenia jej językiem prozy. Przy takiej interpretacji, a raczej wyjaśnieniu, nie można zmieniać znaczenia zasadniczych wyrazów, ani też ich form gramatycznych. Natomiast konieczne jest podanie innego znaczenia takiego wyrazu, którego poeta użył w przenośni lub jako synonim innego, posługując się licencją poetycką.

Proponuję następujące prozaiczne odczytanie badanego tekstu: *Grata, ob digna merita sancti Wenceslai praesulis, Hedvigis regina Polonorum, quae contulit cyfum istum, scandat superna polorum*, czyli: Wdzięczna za znaczne dobrodziejstwa świętego Wacława księcia, Jadwiga, królowa Polaków, która ofiarowała ten puchar, niech wstąpi na szczyty niebios.

¹⁰ B. Włodarski, *Chronologia polska*, Warszawa 1957, s. 260. W spisie podaje on niezgodnie z przytoczonymi przez siebie tekstami tytuły tego świętego „reg(is) m(artyris)”. W przytoczonych przez tego autora kalendarzach tylko w diec. Kamień (s. 144) oraz w franciszkańskich (s. 193) figuruje tytuł *dux* oraz *martyr*, a określenie *rex* nie występuje.

Można by także, ale jest to mniej poprawne, złączyć wyraz *digna*, który znaczy nie tylko 'znaczny, cenny', ale też 'godny', z królową Jadwigą i wtedy tekst wyjaśniający miałby taką postać: *Hedvigis, digna Polonorum regina, quae contulit cyfum istum grata ob merita sancti Venceslai praesulis, superna polorum scandat*, czyli: Jadwiga, godna królowa Polaków, która ofiarowała ten puchar z wdzięczności za dobrodziejstwa św. Wacława, księcia, niech wstąpi na szczyty niebios.

Łączeniu słów *digna* i *polonorum* stoi na przeszkodzie, jak to zauważył R. Ganszyniec, klasyczna forma, według której wyraz *digna* łączy się z szóstym przypadkiem. Jednak w średniowieczu, na co zwraca uwagę M. Gębarowicz, łączono *dignus* z każdym przypadkiem, z wyjątkiem mianownika i wołacza¹¹. Za pozostawieniem wyrazu *digna* z tytułem królowej przemawia w pewnym stopniu to, że wyraz ten jest umieszczony w wierszu w tym właśnie miejscu. Nie jest to jednak argument wystarczający, ponieważ układ słów można w znacznej mierze zmieniać.

Jednym ze słów użytym w interesującym nas napisie jest rzeczownik *presul*, który w średniowieczu z reguły oznaczał biskupa, ale nie jest to jedyne jego znaczenie; pierwotnie bowiem określał on tego, który przewodził w tańcu, i miał ogólne znaczenie: zwierzchnik. Autor wiersza, jak to już wspomniano wyżej, użył słowa *presul* w zastępstwie *rex*, albo *dux* — określił zwykle nadawanych św. Wacławowi. Czyniąc to kierował się strukturą metryczną. Upieranie się wszystkich dotychczasowych interpretatorów badanego napisu, że *praesul* to biskup, prowadziło do dziwnych kombinacji: u Sokołowskiego biskup w imieniu Jadwigi ofiaruje puchar¹²; podobnie twierdzi Gębarowicz¹³; według R. Ganszyńca, Jadwiga ofiarowała kielich „z powodu świętych zasług biskupa Wacława”¹⁴; dla B. Przybyszewskiego kielich także ofiarowała Jadwiga, ale „dla cennych zasług biskupa świętemu Wacławowi”¹⁵; O. Halecki utrzymywał zaś, że Jadwiga „ofiarowała tenże kielich biskupowi z powodu zasług Wacława świętego”¹⁶.

Nie mniejszych kłopotów przysporzyło dotychczasowym interpretatorom napisu słowo *scandat*. M. Sokołowski, M. Gębarowicz oraz O. Halecki tłumaczyli je: „niech podnosi” lub „oby podniosła”; przy tym dwaj pierwsi łączyli je z Jadwigą, choć każdy w innym znaczeniu. We-

¹¹ R. Ganszyniec, *Rec.: M. Gębarowicz, Psalterz floriański. Kilka uwag z powodu nowego wydania zabytku*, Lwów 1939 s. 49 (odbitka z „Dawnej Sztuki” 2: 1939 s. 71—83), „Przegląd Klasyczny” 5 (1939) s. 154; por. M. Gębarowicz, *iw.*, s. 137.

¹² M. Sokołowski, *iw.*, s. 33 n.

¹³ M. Gębarowicz, *iw.*, s. 134, 142.

¹⁴ R. Ganszyniec, *iw.*, s. 150—155.

¹⁵ B. Przybyszewski, *Złoty dom królestwa. Studium do dziejów krakowskiego cechu złotniczego od czasu jego powstania (ok. 1370) do połowy wieku XV*, Warszawa 1968, s. 18—23.

¹⁶ O. Halecki, *iw.*, s. 52.

dług Sokołowskiego, dary składane Bogu czy świętym „przedstawiane były w formie podniesienia”¹⁷. M. Gębarowicz zaś wyraźnie objaśnia znaczenie tego słowa jako ‘podnosi’, podając w nawiasie: „scil. do ust”¹⁸. Według O. Haleckiego, kielich Jadwigi ma wznosić „Królowa nadziejska niebios”¹⁹. R. Ganszyniec słusznie zauważył, że „scandat” nigdy nie znaczyło nic innego jak ‘wstąpić, podnieść się’, ale on w ogóle usunął to słowo, a na jego miejsce przyjął *mandat*, zaś ostatecznie wysunął mało według niego prawdopodobne przypuszczenie, że pierwotnie mogło być „mandat” albo „sancta dat” i z tego rytownik zrobił „scandat”²⁰. Jedyne B. Przybyszewski uznał, że „scandat” należy łączyć z „superna polorum” i tłumaczył: „niech będzie godna osiągnąć niebieskie przybytki”²¹.

Po tej próbie ilustrującej, jak odmiennie wyjaśniano poszczególne słowa napisu, przejdźmy do analizy dotychczasowych odczytań i interpretacji u poszczególnych, wspomnianych wyżej autorów.

II

POPZEDNIE USTALENIA TEKSTU NAPISU I ICH KRYTYKA

Dane o roztruchanie i umieszczonym na nim napisie wprowadził do literatury naukowej M. Sokołowski w r. 1896. Odczytaniem zaś opublikowanego przez niego tekstu zajął się, jak to sam Sokołowski podał, znany wydawca źródeł średniowiecznych F. Piekosiński. Natomiast wyjaśnienia pochodzą od M. Sokołowskiego²².

Osiągnięcia:

- Pierwszy dokładny opis zabytku i pierwsza próba ustalenia tekstu.
- Dość wiernie odrysowana podobizna napisu. Brak w niej jedynie: znaku skrótu na końcu wyrazu *presul*, kropek oddzielających *s* po *Wenceslai* oraz kreski pod tym *s*. Dwa krzyżyki nad *gta* zastąpiono dwiema kropkami, a przy *supra* brak znaku pod literą *p*.
- Poprawne jest określenie, że odbiorcą daru była katedra wawelska, a ofiarodawczynią królowa Jadwiga.

Teksty:

- lekcja: *Hedvigis cyfum scandat quem contulit istum presul ob merita Wenceslai sancti grata digna Polonorum regina superna Polonorum.*

¹⁷ M. Sokołowski, jw., s. 33.

¹⁸ M. Gębarowicz, jw., s. 134.

¹⁹ O. Halecki, jw., s. 52.

²⁰ M. Gębarowicz, s. 154 n.

²¹ B. Przybyszewski, jw., s. 20.

²² M. Sokołowski, jw., s. 27—35.

- wyjaśnienie po łacinie: *Ob merita Wenceslai sancti grata digna Polonorum regina superna Hedvigis cyfum scandat, quem contulit istum presul.*
- tłumaczenie: Oby za łaski św. Wacława wdzięczna, godna królowa najwyższa Polaków Jadwiga cyfus podniosła, który ofiarował (w jej imieniu) biskup.

Pomyłki w odczytaniu:

- *quem* winno być *quae*;
- *presul* winno być *presulis*;
- drugie *polonorum* winno być *polorum*.

Według R. Ganszyńca, „Piekosiński nie zdał egzaminu”²³. Wyjaśnienia te kuleją przede wszystkim z powodu:

- tłumaczenia *scandat* jako ofiarniczego podnoszenia;
- uznawania, że *presul*, i to w pierwszym przypadku, znaczy biskup;
- przyjęcia, że „w napisie naszym śladu rytmu i rymu nie ma”²⁴;
- posądzenia rytownika, że źle rozłożył tekst i dlatego powtórzenie słowa *polonorum*;
- użycia słowa *scandat* dla, jak tłumaczy autor, braku miejsca;
- niewłaściwego tłumaczenia *superna* jako ‘najwyższa’.

Skutkiem tych pomyłek błędnie odczytano i wyjaśniono napis.

Ustalenia Ryszarda Ganszyńca

Pierwsze wyniki swoich badań opublikował R. Ganszyniec na życzenie L. Bernackiego w r. 1927, a następnie pod wpływem krytyki M. Gębarowicza wprowadził poprawki w r. 1939.

Odczytanie: *Hedw[nie v]ig(is) cyfu(m) scadat [albo scandat, albo sancta dat] q(ae) [nie quem] (con)tulit istu(m) presul (...) ob merita wenceslais (ancti) g(ra)ta digna polonorum regina sup(er)na polor(um)*

Ustalenie: *Hedvigis cyfum mandat que contulit istum presulis ob merita Wenceslai sacra digna (sitque) Polonorum Regina superna polorum.*

W r. 1939, zmieniając nieco treść, autor przyjął, że mogło być: *grata digna* i nie *scandat*, ale *mandat* albo *sancta dat*.

Tłumaczenie [1927]: Jadwiga przekazuje ten kielich, która go ofiarowała z powodu świętych zasług biskupa Wacława. (Niech będzie królową także) Polaków najwyższa królowa niebios.

²³ M. Gębarowicz, jw., s. 152.

²⁴ M. Sokołowski, jw. s. 33.

[1939]: Święta Jadwiga daje kielich, która go ofiarowała z wdzięczności (wdzięczna) za godne zasługi biskupa Wacława. (Niech będzie także) Polaków najwyższa królowa niebios.

Osiągnięcia:

- Przyjęcie metrycznej budowy napisu.
- Ustalenie, że nie może być *quem*, ale *que*, nie *presul* ale *presulis*.
- Poprawne odczytanie *polorum*.

Pomyłki:

- Usunięcie 's' po *Wenceslai*, albo zastąpienie je, w powiązaniu z wyrazem *grata*, przez *sacra*, lub też złączenie z imieniem *Wenceslai*.
- Dowolne wprowadzenie zamiast *scandat* słowa *mandat*, a później *sancta dat*.
- Niedopuszczalne zostawienie imienia Jadwigi bez tytułu królowa.
- Przesadne przypuszczenie, że mogło być *sancta dat*, co według niego wskazywałoby na powstanie napisu po śmierci Jadwigi, bo określonej już jako *sancta*, a to, nawet kilkadziesiąt lat po jej zgonie, było bardzo mało prawdopodobne, gdyż, jak świadczą notatki źródłowe, najwyżej mogłoby wtedy być *beata* (często na terenie Krakowa jako synonim świętego)²⁵. Inną pomyłką było samowolne dodanie słowa *sitque*, które zaczynało dziwne życzenie-inwokację do Matki Boskiej, powstałe, jak to słusznie zauważył M. Gębarowicz, z przesunięcia tytułu Jadwigi „królowej Polaków”²⁶.
- Zaproponowana przez tego uczonego forma i treść napisu nie mogła powstać w średniowieczu.
- Mało poprawne jest także tłumaczenie *supernus* jako najwyższy (w łacinie klasycznej byłoby *supremus*).

Ustalenia Mieczysława Gębarowicza

Odczytania R. Ganszyńca budziły zrozumiałe wątpliwości, choć znalazły przyjęcie w niektórych kołach ludzi pobożnych z powodu mało prawdopodobnej inwokacji, aby Matka Boska było królową Polaków. Polemi-

²⁵ Tytuł *beatus* jest częściej używany w *Katalogu rękopisów kapituły krakowskiej* (wyd. I. Polkowski w: *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, t. 3, Kraków 1884) niż tytuł *sanctus* w odniesieniu do św. Augustyna czy św. Tomasza z Akwinu. Również w datacjach dokumentów małopolskich z XIV i XV wieku występuje często tytuł *beatus* przy imionach różnych świętych, jak np.: Katarzyny męczenniczki, Stanisława biskupa, Tomasza męczennika, Sylwestra papieża, Grzegorza papieża, Mikołaja, Florianą; por. *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kurasiova, t. 4, Wrocław 1969, s. 184, 202, 234, 236, 264, 266, 285.

²⁶ M. Gębarowicz, jw., s. 132.

zując z R. Ganszyńcem, M. Gębarowicz dał dwa własne ustalenia. Pierwsze ukazało się drukiem w r. 1939, a drugie w r. 1965.

Odczytanie: *Hedvigis cyfum scandat quem contulit istum presul ob merita Wenceslao sancto grata digna Polonorum regina superna polorum*²⁷.

Brak jest łacińskiego ustalenia treści, ale z tłumaczenia polskiego wynika taka jego postać.

Ustalenie: *Hedvigis regina superna Polonorum (digna polorum) scandat cyfum istum quem contulit presul ob merita Wenceslao sancto grata (digna polorum)*.

Tłumaczenie [1939]: Niech Jadwiga, najwyższa królowa Polaków (godna niebios), podnosi (scil. do ust) ten kielich, który ofiarował biskup z powodu zasług miłych św. Wacławowi (ewent. godnych niebios).

[1965]: Niech królowa Polaków, Jadwiga, podnosi ten puchar, który ofiarował biskup z powodu zasług miłych świętemu Wacławowi (i) godnych szczytów nieba (*superna polorum*, tj. nagrody w niebie)²⁸.

W poprawce, nie zaznaczając tego w objaśnieniach, usunął tłumaczenie słowa *superna* jako 'najwyższa', a propozycję podaną poprzednio w nawiasie, łączącą *digna polorum* — 'godna niebios' z Jadwigą, zmienił na *digna superna polorum* i odniósł do *merita s. Wenceslai*, czyli „godnych szczytów niebios zasług miłych św. Wacławowi”.

Niewątpliwym jego osiągnięciem jest krytyka definitywnych ustaleń R. Ganszyńca. Natomiast mniej szczęśliwy jest M. Gębarowicz we własnych propozycjach.

Pomyłki: *quem*, winno być *que*; *presul*, winno być *presulis*, *Wenceslao sancto*, winno być *Wenceslai sancti*.

gorzej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o treść. Wrócił znów błąd Sokołowskiego i to w formie, że *scandat* oznacza 'podnosić' do ust; pozostał także błąd tłumaczenia słowa *presul* jako biskup.

Według interpretacji Gębarowicza, dawcą pucharu był biskup, a więc Piotr Wysz. Odbiorcą daru była królowa Jadwiga, a motywem przekazania jej pucharu są zasługi miłe świętemu Wacławowi, godne szczytów niebios, a więc zasługi królowej dla katedry wawelskiej, której św. Wacław był patronem. To, że dawcą był biskup, wynikało z tego, że niezgodnie z metrum i nie respektując znaku skrócenia, autor czyta *presul*, a nie *presulis*, i tłumaczy to jako 'biskup'. Dalszy domysł interpretatora napisu, że biskup ofiarował ten puchar królowej, bo chciał podziękować jej za poparcie w sprawie uzyskania kapelusza kardynalskiego, ma bardzo małą wartość. Również motywacja daru: zasługi królowej dla katedry wawelskiej, będące miłe św. Wacławowi jako jej patronowi, ma swoją słabą stronę, gdyż był to patron niższego rzędu, a na pierwsze miejsce, jako

²⁷ Tamże, s. 134.

²⁸ Tamże, s. 142.

patron katedry, wysuwał się w XIV wieku św. Stanisław²⁹. Bp Piotr Wysz, podobnie jak i dzisiejsi biskupi krakowscy, czuł się bardziej biskupem katedry św. Stanisława niż św. Wacława. Królowa Jadwiga, w swych dokumentach dla katedry, również nigdzie nie wspomina wezwania św. Wacława. Natomiast w dokumencie fundacyjnym psalterzystów wymienia św. Stanisława, którego relikwiarz-sarkofag, jak zanotowano, miała co najmniej odnowić³⁰, o czym wspomina M. Gębarowicz. Gdyby więc w omawianym napisie chodziło o zasługi królowej dla katedry, niewątpliwie umieszczono by ważniejszy wówczas tytuł katedry, czyli św. Stanisława.

Dalszy krok w badaniach nad interesującym nas napisem stanowią nie tyle ustalenia M. Gębarowicza dotyczące tekstu, ile uwagi krytyczne na temat wyników badań R. Ganszyńca.

Ustalenia ks. Bolesława Przybyszewskiego

Autor ten, zajmując się wyrobami złotników krakowskich w okresie od ok. 1370 r. do połowy XV wieku, poświęcił także nieco miejsca napisowi na roztruchanie i dał własną interpretację.

Hedvigis Polonorum regina, que
contulit istum cyfrum ob grata merita
presulis Uenceslao sancto, digna (sit, ut)
scandat superna polonorum.

Przetłumaczył ten tekst następująco:

Jadwiga, królowa Polaków, która
ofiarowała ten roztruchan dla cennych
zasług biskupa — świętemu Wacławowi,
niech będzie godna osiągnąć niebieskie przybytki³¹.

Autor nie zajął się stroną formalną napisu, gdyż „widoczną jest rzeczą, że wyrazy w napisie na cyfusi drezdeńskim są pomieszane”³², bezsprzecznie z winy złotnika. Ale takie pomieszanie świadczyłoby przeciw o wiel-

²⁹ W statutach bpa Piotra Wysza z r. 1396 jest wzmianka, by dzień św. Floriana była w Krakowie i na przedmieściach miasta świętem obowiązującym, podobnie jak dzień św. Wacława i św. Wojciecha. Wzmianka ta świadczy o tym, że cześć oddawana św. Wacławowi w Krakowie była wówczas na poziomie kultu św. Wojciecha. Był to jednak poziom niższy od kultu św. Stanisława, którego święto obchodzono uroczyście dwa razy w roku i to w całej diecezji krakowskiej; zob. *Statuty synodalne krakowskie Zbigniewa Oleśnickiego (1436, 1446)*, wyd. S. Zachorowski, Kraków, 1915, s. 17.

³⁰ *Monumenta Poloniae historica*, wyd. A. Bielowski, t. 3, Lwów 1878 (Warszawa 1961) s. 68 (przypis 1).

³¹ B. Przybyszewski, jw., s. 21.

³² Tamże, s. 20.

kim niedbalstwie złotnika oraz tego, który zlecił mu wykonanie inskrypcji.

Osiągnięcia: Podany przez niego tekst jest najbliższy poprawnemu rozwiązaniu. On pierwszy nie tylko podał, jak R. Ganszyniec, ale też uwzględnił poprawne znaczenie słowa *scandat*.

Pomyłki: Dziwny układ wyrazów wytłumaczył pomieszaniem, nie zdając sobie sprawy, że jest to utwór wierszowany. Stwierdził, że „ostatnia litera imienia *Wenceslai* jest poprawiana”, dlatego czytał *Wenceslao* i konsekwentnie także *sancto*. Na fotografii napisu nie widać poprawiania, a jeżeli owa litera była poprawiana, to nie na literę ‘o’, ale na literę ‘i’. Dodał „sit, ut”.

Autor co najmniej przesadnie informował: „tak mógł brzmieć napis podyktowany przez Jadwigę, a wykaligrafowany przez pisarza królowej na użytek złotnika”³³. Niewłaściwie i skomplikowanie jest ujęty motyw daru, którym są „cenne zasługi biskupa”, a odbiorcą daru jest katedra krakowska. Jest to wynikiem błędnego tłumaczenia słowa *presul* jako ‘biskup’, oraz przyjęcia lekcji *Wenceslao*, a nie *Wenceslai*.

Pomimo tych błędów, w propozycji ks. Przybyszewskiego poprawnie podany jest donator, oraz być może odbiorca daru. Natomiast mylnie podano motyw darowania, a przesadnie sformułowane życzenie wynikło z wprowadzenia do tej części tekstu wyrazu „digna”, co wymagało dodania słów „sit, ut”.

Ustalenia Oskara Haleckiego

Wybitny historyk O. Halicki interesował się postacią bł. Jadwigi, był świadkiem-historykiem w jej pierwszym procesie kanonizacyjnym, ukończonym w 1950 r. i poświęcił jej wiele swych prac. Zasadniczym założeniem jego interpretacji omawianego tekstu było przyjęcie, że napis zaczyna się wyrazem „grata”, które należy czytać „gratia”. Następnie podał, że *Hedwigis* należy uznać za dopełniacz i w konsekwencji tego czytać *praesuli* a nie *praesulis*. Wynikiem tych założeń było następujące odczytanie tekstu, który „staje się jaśniejszy, gdy go ułożymy w pięć wierszy, z których dwa pierwsze się rymują, a każdy ma szczególne znaczenie”³⁴:

Gratia digna Polonorum
Regina superna polorum
Hedwigis cyfum scandat
quae contulit istum praesuli
ob merita Wenceslai sancti.

Wdzięczności godna Polaków
Królowa nadziemska niebios
Jadwigi kielich niech wznosi
która ofiarowała tenże biskupowi
z powodu zasług Wacława świętego.

³³ Tamże, s. 21.

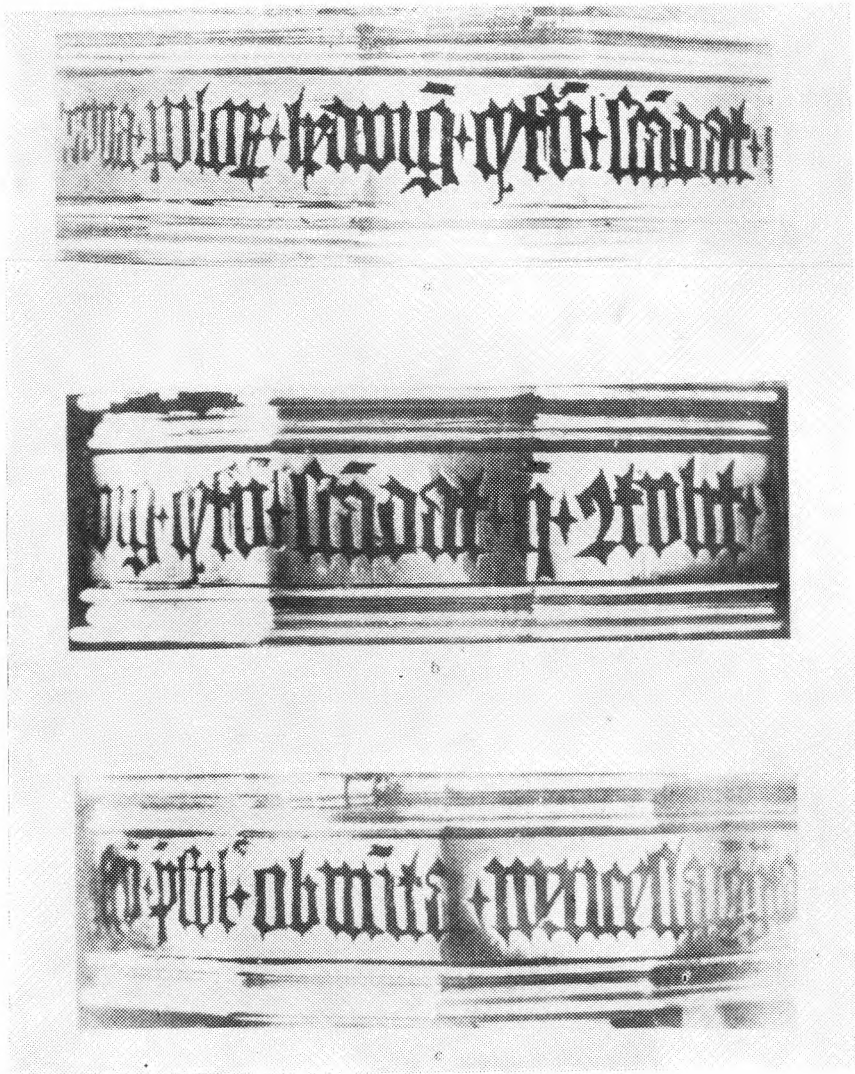
³⁴ O. Halecki, jw., s. 52.



1. Roztruchan królowej Jadwigi



2. Przykrywka roztruchanu Jadwigi (widok z góry)



3. Napis dedykacyjny na roztruchanie Jadwigi



4. Napis na roztruchanie Jadwigi (c.d.)

Trudno mówić o osiągnięciach O. Haleckiego w takim ustaleniu tekstu, ale trzeba zwrócić uwagę na stosunkowo daleko posuniętą wierność w odczytywaniu poszczególnych wyrazów, z których tylko dwa zostały zmienione — jeden przez dodanie, a drugi przez ujęcie jednej litery. Niemniej te małe zmiany spowodowały znaczne różnice w treści. Ofiarodawcą pozostała Jadwiga — bez tytułu. Odbiorcą daru, obdarzony darem był biskup. Motywem złożenia daru były zasługi św. Wacława. Na początku umieszczono wezwanie do Matki Bożej, godnej wdzięczności. Wszystko to można by jeszcze przyjąć, ale niepodobna zgodzić się z tym, że Królowa niebios ma wznosić kielich Jadwigi. Autor wyjaśnia, że to wznoszenie, to jest podnoszenie do góry³⁵.

Błędów więc w takim odczytaniu i tłumaczeniu nie brakuje.

- Zasadniczą pomyłką jest całkowite pominięcie wersyfikacji napisu, która nie dopuszcza zmiany *grata* na *gratia*, ze względu na prozodię.
- Upieranie się, że *scandere* znaczy 'podnosić w górę' i do tego ma to czynić Matka Boża, jest znacznym nieporozumieniem.
- Tłumaczenie, że *presul* to 'biskup', oraz uznanie, że rzeczownik ten jest użyty w trzecim przypadku, a więc *presuli*, wprowadza, jak każda pomyłka, dalsze błędy dotyczące darowania kielicha biskupowi dla zasług św. Wacława.
- Przy imieniu Jadwigi brak jakiegokolwiek tytułu i gdyby nie herby na roztruchanie, to według tej interpretacji nie byłoby wiadomo, o jaką Jadwigę tu chodzi. Zwykle w napisach dedykacyjnych królów lub książąt umieszczano ich tytuły lub bliższe określenie³⁶.

Podane przez O. Haleckiego ustalenie tekstu jest nie do przyjęcia jako całość, poprawnie zaś ujęte części ograniczają się do następujących zwrotów: „*quae contulit istum*” oraz „*ob merita Wenceslai sancti*”.

Interpretacja napisu, a zwłaszcza część początkowa o wdzięczności Polaków względem Królowej niebios, odpowiadała niektórym popularyzatorom historii i podobnie jak to było z wezwaniem podanym przez R. Ganszyńca, pisali oni o nabożeństwie królowej Jadwigi do Matki Bożej³⁷. Nie można jednak zgodzić się z takimi ustaleniami. Doszukiwanie się w omawianym napisie danych o kulcie maryjnym naszej królowej, lub też naszego narodu, jest pomyłką opartą u R. Ganszyńca na wprowadzonych

³⁵ Tamże, s. 53: „[...] c'est-à-tire sublimé par la Vierge qui grâce à son Assomption a été élevée au dessus de la terre”.

³⁶ *Monumenta Poloniae historica*, jw., t. 1 s. 323; W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 304 (dwuwiersz nad miniaturą przedstawiającą wręczenie księgi Mieszkwowi II); *Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 4: *Miasto Kraków*, cz. 1: *Wawel*, Kraków 1965, s. 126 fig. 845 (napis na racjonale królowej Jadwigi).

³⁷ Por. A. Górski, *Śladami stóp królowej Jadwigi*, „Tygodnik Powszechny” 17 VII 1949 (powtarza: W. Ładzińska, *Jadwiga — wielka królowa Polski*, Paryż s. 73 n.).

do tekstu zmianach (korektach), a u O. Haleckiego na niezgodnych z budową wierszowaną napisu interpretacjach. W tekście napisu są jedynie dane o nabożeństwie królowej do św. Waclawa.

III

PRZEZNACZENIE ROZTRUCHANU

Roztruchan został przekazany (ofiarowany) przez królową Jadwigę za „digna merita Wenceslai sancti”. *Dignus* można tłumaczyć jako ‘znaczny, godny, łaskawy’ — a więc dar był za „łaskawe dobrodziejstwa św. Waclawa”. W związku z tym, rodzą się pytania: dlaczego pośrednikiem w otrzymanej łasce był św. Waclaw oraz jaka to mogła być łaska?

Wiadomo, że pełnej odpowiedzi na te pytania nie można udzielić, ponieważ źródła na ten temat milczą. M. Sokołowski przypuszczał, że tą łaską była korona królewska. W związku z tym, jego zdaniem, dar został przekazany podczas ofiarowania, w czasie mszy koronacyjnej. Brak jednak jakichkolwiek danych, które by potwierdzały to przypuszczenie. Natomiast przeciw niemu przemawia przede wszystkim umieszczenie na roztruchanie (darze) znaku-dewizy królowej Jadwigi. Znak ten wybrała sobie królowa zapewne za radą otoczenia w okresie późniejszym. Nie ma żadnych śladów świadczących o tym, aby jakaś królowa, udająca się na inny dwór, otrzymywała przed wyjazdem znak-dewizę. Gdyby tak było, powinniśmy mieć tych znaków bardzo dużo, zwłaszcza w rodzinie Kazimierza Jagiellończyka, którego córki były żonami wielu książąt w Europie.

Przywiezienie tego pucharu (wraz z napisem) z Węgier jest niemożliwe, albowiem wątpliwe jest, czy matka Jadwigi, albo ktoś z otoczenia wiedział o związku św. Waclawa z katedrą krakowską. Męczennik ten był patronem katedry krakowskiej od bardzo dawna, ale począwszy od kanonizacji św. Stanisława na pierwsze miejsce wysunął się tytuł i kult św. biskupa Stanisława i o tym wiedziano na pewno także na Węgrzech. Sława św. Stanisława znalazła odbicie w legendarium andegaweńskim, w którym nie ma żadnej miniatury poświęconej św. Waclawowi, natomiast jest św. Stanisław, przy czym jedna miniatura przedstawia uzdrowienie „syna pewnego Węgra”³⁸. Także w pełniejszej rekonstrukcji tego zabytku brak wiadomości o miniaturach św. Waclawa³⁹.

³⁸ *Węgierskie legendarium andegaweńskie*, opr. F. Levárdy, Budapeszt 1978, tab. XXXI.

³⁹ Por. F. Levárdy, *Il leggendario ungherese degli Angio conservato nella Biblioteca Vaticana, nel Morgan Library e nell'Ermitage*, „Acta Historiae Artium Academiae Scientiarum Hungaricae” 9 (1963) f. 1—2 s. 121—138.

Na osłabienie kultu św. Waclawa na Węgrzech, a zwłaszcza w rodzinie panujących tam Andegawenów, wpłynęły walki o tron węgierski pomiędzy dziadkiem Jadwigi, królem Karolem Robertem, a Waclawem II, królem Czech, Polski i Węgier, oraz koronowanym na króla Węgier jego synem Waclawem III, który na Węgrzech nosił imię Władysława V. Wprawdzie zrzekł się on korony węgierskiej po śmierci swego ojca (1305), ale na rzecz Ottona III, księcia Bawarii⁴⁰. Podobnie i w Polsce walki Władysława Łokietka z Waclawem II i pretensje jego syna Waclawa III do korony polskiej przyczyniły się do znacznego osłabienia kultu św. Waclawa, także w katedrze wawelskiej⁴¹.

Św. Waclaw był w XIV w. bezsprzecznie patronem katedry wspólnie ze św. Stanisławem. J. Długosz, już po ożywieniu kultu św. Waclawa przez biskupa Z. Oleśnickiego, zanotował: „Titulus [beati Wenceslai] etiam in beatissimum Stanislaum translatus et bipartitus est”⁴². Na pierwszym miejscu wśród świętych w katedrze wawelskiej była w XIV wieku cześć św. Stanisława, ale nie zapomniano także o św. Waclawie. Świadczy o tym umieszczenie w nowo zbudowanej katedrze, konsekrowanej w r. 1364, na zworniku sklepienia w prezbiterium, oprócz św. Stanisława, także wyobrazenie św. Waclawa⁴³. Św. Waclaw był zapewne czczony przy głównym ołtarzu, ponieważ do XVIII wieku nie było osobnego ołtarza poświęconego temu świętemu patronowi⁴⁴. Również w spisie relikwii z 1563 r. brak wzmianki o jakiejś znacznej relikwii św. Waclawa⁴⁵.

W czasie królowania bł. Jadwigi nastąpiło ożywienie kultu św. Waclawa. Przyczyniły się do tego dobre stosunki z Czechami i to nie tylko na

⁴⁰ B. Hóman, *Gli Angioini di Napoli in Ungheria 1290—1403*. Roma 1938, s. 101, 102, 106, 107; F. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 49, 59, 60.

⁴¹ O kulcie św. Waclawa w Polsce por.: W. Schenk, *Kult świętych w Polsce*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 13 (1966) z. 4 s. 88 n.; H. Sobeczko, *Kult liturgiczny św. Waclawa na Śląsku* [...], tamże 14 (1967) s. 55—81 (zwł. s. 58—64). Informacja zamieszczona w powyższych artykułach o braku imienia św. Waclawa w statutach bpa Nankera z r. 1320 jest tylko częściowo prawdziwa, ponieważ nie został on tam wymieniony z imienia, lecz pod nazwą „dies patroni” (*Najstarsze statuty synodalne krakowskie bpa Nankera*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1915, s. 25).

⁴² J. Długosz, *Liber beneficiorum* [...], wyd. Z. Pauli, t. 1, Cracoviae 1863, s. 4.

⁴³ T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 52 n.; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, jw., s. 65 (fig. 515).

⁴⁴ T. Wojciechowski, jw., s. 46, 204. W XVI wieku, oprócz wspomnianego już zwornika, znajdowały się w katedrze krakowskiej następujące wyobrażenia św. Waclawa: (1) figura w niszy ołtarza głównego (obecnie w Bodzentynie); (2) wyobrazenie wśród męczenników na skrzydle tryptyku św. Trójcy (zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, jw., s. 78 fig. 356; K. Estreicher, *Tryptyk św. Trójcy*, „Rocznik Krakowski” 27:1936 s. 64); (3) przedstawienie w obrazie *Typus Universitatis* w nastawie ołtarza św. Krzysztofa; (4) wyobrażenia haftowane na kapach.

⁴⁵ Por. *Inwentarz katedry wawelskiej z roku 1563*, opr. A. Bochnak, Kraków 1979.

terenie politycznym, ale także poprzez kontakty licznych Polaków, którzy studiowali na uniwersytecie w Pradze, oraz pobyt uczonych praskich w Polsce, w tym także w środowisku dworskim. Przejawem tych żywych kontaktów z Czechami była także korespondencja Jadwigi z królem Wacławem IV w sprawie założenia przez królową kolegium dla Litwinów w Pradze⁴⁶. Królowa Jadwiga poznała bliżej postać św. Wacława zapewne w Krakowie i tu zrodziło się jej nabożeństwo do niego. Oprócz omawianego napisu na roztruchanie, nie mamy żadnych danych o kulcie św. Wacława w życiu królowej Jadwigi. Istnieje hipoteza, że zainteresowanie św. Wacławem mogło się zacząć w dniu jej przyjazdu do Polski lub Krakowa, jeżeli wjazd odbył się właśnie w dniu jemu poświęconym. Ale z *itinerarium* Elżbiety, matki Jadwigi, można przypuszczać, że wjazd do Polski nastąpił jednak nieco później, a nie 28 września, w dniu św. Wacława, albowiem w dniu 29 września 1384 r. Elżbieta z Jadwigą przebywała jeszcze w Koszycach. Jadwiga wkroczyła więc w granice Polski prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach października⁴⁷.

W świetle danych o kulcie św. Wacława w katedrze krakowskiej, bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że roztruchan był przeznaczony dla katedry św. Wita w Pradze, będącej ośrodkiem czci św. Wacława — miejscem jego grobu. Wydaje się wątpliwe, by królowa Jadwiga, wdzięczna św. Wacławowi na pośrednictwo przed Bogiem w uzyskaniu łaski, przekazywała dar katedrze wawelskiej, w której kult tego świętego był tak słaby w XIV w., że duchowny wpisujący notatkę w kalendarzu krakowskim nazwał tę katedrę świątynią św. Stanisława⁴⁸. Zresztą katedra krakowska była przez królowę hojnie obdarowana. Królowa Jadwiga wiedziała, że centrum czci św. Wacława znajduje się w Pradze, mieście jej bliskim przez duchownych, którzy tam studiowali i przez kontakty z władcą Czech. Nie jest wykluczone, że któryś duchowny przybyły z Pragi zachęcił ją do szukania pośrednictwa św. Wacława. Mógł to być Czech Jan Szekna lub Hieronim z Pragi, albo też Polak, który studiował w stolicy Czech, np. Bartłomiej z Jasła lub Stanisław ze Skarbimierza. Przekazanie daru dla tamtejszej katedry było także przejawem przyjaźni względem króla Czech Wacława IV, który nosił imię tego patrona. On to przecież wyraził zgodę na ufundowanie kolegium przy tamtejszym uniwersytecie. Przekazując ten dar dla katedry praskiej, królowa Jadwiga

⁴⁶ *Monumenta historica Universitatis Carolo Ferdinandae Pragensis*, t. 2, Pragae 1834, s. 359; J. Muczkowski, *Wiadomość o założeniu Uniwersytetu Krakowskiego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 19 (1849) s. 66—71; C. Zawodzińska, *Kolegium królowej Jadwigi przy Uniwersytecie Karola w Pradze i jego pierwszy statut*, [w:] *Zeszyty Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne*, z. 9, Kraków 1962, s. 19—38.

⁴⁷ *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus et civilis*, wyd. G. Fèjèr, t. 10/1, Budapest 1834, s. 306 (nr 327).

kontynuowała tradycję swego rodu, zwłaszcza babki Elżbiety, ojca Ludwika oraz swej matki, którzy składali cenne dary w różnych ośrodkach kultu w Europie; w Akwizgranie, w bazylice św. Piotra w Rzymie, w Mariaszell w Austrii oraz w Zadarze⁴⁹.

Co było powodem wdzięczności królowej dla św. Waclawa, pozostanie dla nas tak długo zagadką, jak długo nie znajdziemy na ten temat danych źródłowych, a nadzieja na takie odkrycie jest mała. Mogło to być podziękowanie za uzdrowienie lub uchronienie od jakiegoś nieszczęścia np. w czasie podróży. Brak danych nie zabrania nam wysuwania przypuszczeń na ten temat. Jednym z nich jest hipoteza o podziękowaniu, w tej formie, św. Waclawowi za wielki dar długo oczekiwanego macierzyństwa, za zdjęcie z niej hańby nieplodności, jak to napisała królowa w liście do Jagielly⁵⁰. Za tą hipotezą przemawia bezsprzeczny fakt licznych modłów królowej o potomstwo, a następnie niezaprzeczalny również fakt poczęcia dziecka we wrześniu, w którym na 28 przypada właśnie dzień św. Waclawa. Świadomość tego potwierdzona jest przez horoskop krakowski, wydany przed urodzeniem dziecka⁵¹. Przyjmuje on dzień poczęcia 16 września 1398 r. i przewiduje poród na 10 czerwca 1399 r. prawdopodobnie w oparciu o znaną już wówczas metodę, według której do daty 3 września astrolog dodał 7 dni i odjął 3 miesiące. Jest zatem możliwe, że w dniu św. Waclawa (28 września) królowa zorientowała się, że zostanie matką i zasługę tego przypisała św. Waclawowi, zwłaszcza jeśli modliła się do niego w tej sprawie. Fakt urodzin dziecka 22 czerwca, a nie 10, jak przewidywał horoskop, mieści się całkowicie w granicach normy. Z macierzyństwem królowej i jej śmiercią łączył powstanie napisu na roztruchanie także M. Gębarowicz, uzasadniając to m. in. rzucającym się w oczy słabszym wykończeniem pokrywy zabytku, a zwłaszcza monogramów-dewiz⁵².

Przeciw hipotezie o powiązaniu pucharu z macierzyństwem królowej zdaje się przemawiać stosunkowo mała wartość omawianego zabytku, chociaż, tak jego artystyczne wykonanie, jak również połączenie krysz-

⁴⁸ *Kalendarz katedry krakowskiej*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, s. n., t. 5, Warszawa 1978, s. 181: „Gregorius civis de Veliczka [...] donavit calicem ecclesie Beati Stanislai”. W indeksie tego wydania wprowadzono również hasło „Stanislai” zamiast „Venceslai”. Nadto por.: Z. Kozłowska-Budkowa, *Wezwania katedry wawelskiej*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 86—89.

⁴⁹ E. Snieżyńska-Stolot, *Andegaweńskie dary złotnicze [...] „Folia Historiae Artium”* 11 (1975) s. 21—36.

⁵⁰ J. Długosz, *Historiae polonicae libri XII*, wyd. I. Ż. Pauli, t. 3, Cracoviae 1876, s. 531 (Joannis Dlugossii *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, t. X, Varsaviae 1985, s. 231).

⁵¹ Horoskop ten zachował się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej 805 k. 407v.

⁵² M. Gębarowicz, jw., s. 128 n.

tału górskiego ze srebrem złożonym, nakazują zaliczyć go do wyjątkowego daru na naszym terenie. R. Ganszyniec podaje nawet, że „był to dar bogaty”⁵³. Nie wiadomo też, czy był to dar jedyny za tę łaskę. Jednak fakt, że wykonanie pokrywy, jej ozdobienie i sporządzenie napisu nie jest najlepszej jakości, podważa wyżej wymienioną hipotezę. Przecież okres ciąży dawał wystarczającą ilość czasu, aby puchar został przygotowany jak najstaranniej. Może więc był to dar w podziękowaniu za szczęśliwy poród i miał być przekazany z okazji chrztu dziecka? W tym wypadku przygotowanie roztruchanu wymagałoby krótkiego czasu. Wprawdzie, jak wynika z dat chrztu dalszych dzieci Władysława Jagiełły i jego syna Kazimierza Jagiellończyka, nie było jakiegoś zwyczaju, by chrztu udzielać zaraz: Jadwiga, córka Jagiełły, została ochrzczona w 42. dniu po urodzeniu, a Władysław, zwany później Warneńczykiem, po trzech i pół miesiącach; najwcześniej, bo w czwartym dniu życia ochrzczono Olbrachta⁵⁴. Córka królowej Jadwigi Bonifacja Elżbieta urodziła się 22 czerwca, a zmarła 13 lipca. Data chrztu nie została zanotowana w źródłach. Wprawdzie dar dziękczynny za poród nie musiał być łączony z chrztem dziecka, ale stan królowej był również ciężki — zmarła 17 lipca — i przygotowanie daru mogło wymagać pośpiechu.

Niezależnie od tego, komu królowa przeznaczyła ten dar, wydaje się mało prawdopodobne, żeby tej decyzji nie wykonano nawet po śmierci królowej. Wiadomo, że tego rodzaju naczynia stołowe były używane jako relikwiarze w kościołach, jak to zauważył M. Gębarowicz⁵⁵. Przykłady takiego użytkowania tych naczyń, zwłaszcza z kryształu górskiego, podaje B. Przybyszewski⁵⁶.

Na temat zaś, w jaki sposób dostał się roztruchan królowej Jadwigi do Drezna, brak danych w dotychczas znanych publikacjach źródłowych. W. Holzhausen stwierdził, że w zbiorach drezdeńskich jest on już zanotowany w latach 1541—1562⁵⁷. Być może, że stało się to w związku z małżeństwem Barbary, córki Kazimierza Jagiellończyka, z Jerzym Brodatym, księciem saskim w r. 1496⁵⁸. Hipoteza ta suponuje jednak, że dar pozostał w Krakowie. Być może, że kapituła praska albo też, co mniej prawdopodobne, krakowska, podobnie jak to miało miejsce w Poznaniu w r. 1505, sprzedawała podobne srebra⁵⁹ i tym sposobem pośrednio, albo bezpośrednio dostał się ten roztruchan na dwór saski.

⁵³ R. Ganszyniec, jw., s. 154.

⁵⁴ Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968, s. 40, 52, 66.

⁵⁵ M. Gębarowicz, jw., s. 129 n.

⁵⁶ B. Przybyszewski, jw., s. 22 n.

⁵⁷ M. Gębarowicz, jw., s. 144.

⁵⁸ Z. Wdowiszewski, jw., s. 88—90; M. Gębarowicz, jw., s. 143 n.

⁵⁹ *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski. T. 1. *Acta capitulorum Gneznensis, Poznaniensis et Vladislaviensis 1408—*

W omawianym epigramie znajduje się modlitewne wezwanie, aby składająca dar wdzięczności królowa osiągnęła szczyty niebios. W podobnych napisach treścią wezwań bywała niekiedy prośba o przyjęcie daru lub też modlitwa o łaskawe wysłuchanie prośb, zapewne ofiarodawcy. Przykłady takich modlitw znajdujemy w inskrypcjach na tympanonie opactwa benedyktynów na przedmieściu Ołbino we Wrocławiu, oraz na patenie kaliskiej Mieszka Starego⁶⁰. Modlitwa o osiągnięcie celu życia — nieba — świadczy o właściwym traktowaniu przez autora kontaktów z Bogiem i szczęścia wiecznego, a zawarte w niej określenie „szczytów” zdaje się wskazywać na dążenia i pragnienia królowej Jadwigi, która według traktatu Henryka z Bitterfeld „devotionis apicem apprehendere satagat” (gorliwie zabiega o osiągnięcie szczytu pobożności)⁶¹.

IV

AUTORSTWO NAPISU

Jadwiga królowa, mając zamiar przekazania daru wdzięczności, rozmawiała na ten temat z duchownym pisarzem jej dworu, albo też z bliskim jej biskupem krakowskim Piotrem Wyszem. Wyraziła wówczas bezsprzecznie swą decyzję oraz motyw przekazania, a przede wszystkim odbiorcę daru i być może ona lub ktoś z otoczenia wskazał na możliwość wyrażenia decyzji królowej jako inskrypcji na posiadanym przedmiocie. Po przyjęciu, że możliwa jest inskrypcja, przystąpiono do ustalenia tekstu. Teza B. Przybyszewskiego, że sama królowa podyktowała swemu pisarzowi tekst, jest co najmniej wielkim uproszczeniem sprawy. Tekst napisu świadczy, że wyszedł on spod ręki człowieka wykształconego, znającego dość dobrze język łaciński, a nadto znającego zasady pisania wierszy po łacinie. Epigram nasz posiada znaczne podobieństwo do epitafium królowej Jadwigi, przekazanego w autografie J. Długosza⁶². Utwór ten składa się z trzydziestu dystychów elegijnych (dwuwierszy, z których jeden jest

1530, Kraków 1894 (*Monumenta aevi historici res gestas Poloniae illustrantia* XII 1) s. 194; M. Gębarowicz, jw., s. 144 (przypis 21).

⁶⁰ Napis na tympanonie ołbińskim:

*Ad hanc novellam dux fert sua dona capellam,
Que fert Iacxo Deus suscipe templa pius.*

Napis na patenie Mieszka Starego: *Sancte Nicolae confessor Domini preciose, adesto nostris precibus pius ac propicius*. Teksty te i stosowną na ich temat bibliografię znajdzie czytelnik w: *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1971, s. 725, 783.

⁶¹ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, wyd. A. Sokołowski, J. Szuski, t. 1, Kraków 1876, s. 145.

⁶² J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, jw., t. 3 s. 534 n. (*Annales...*, s. 234 n.).

heksametrem, a drugi pentametrem). Heksametry te zbudowane są często także z piętnastu zgłosek i wiele z nich jest leonińskimi, np. „Sidus Polonorum iacet hic regina eorum”. Najbliższym wierszowi napisu na roztruchanie jest następujący wiersz epitafium: „O Rex polorum reginam hanc Polonorum”. Oprócz podobnej budowy, w obu wierszach znajdują się też podobne błędy, występujące w prozodii. Epitafium nie ma jednak tak zawilego układu wyrazów i dlatego jest łatwo czytelne, albowiem w budowie tego długiego utworu autor nie był ograniczony miejscem. Oba wiersze nie odznaczają się wysokim poziomem sztuki poetyckiej⁶³. Autorem epitafium, jak wynika z treści, był człowiek żyjący współcześnie z Jadwigą, naoczny świadek jej życia, który stał blisko dworu królowej. Te cechy i okoliczności pozwalają wysunąć bardzo prawdopodobne przypuszczenie, że oba utwory wyszły spod pióra jednego autora. M. Gębarowicz wysunął hipotezę, że autorem epitafium jest przypuszczalnie biskup Piotr Wysz. Nie znamy wprawdzie żadnych utworów poetyckich tego biskupa, ale na poparcie tej hipotezy przytoczył M. Gębarowicz wypowiedź Stanisława ze Skarbimierza z r. 1400, podającą wyraźnie informację o twórczości literackiej, w tym także poetyckiej tego biskupa krakowskiego, popartego zdecydowanie przez królową Jadwigę na stolicę biskupią i będącego jej mężem zaufania⁶⁴. Z otoczenia Jadwigi nie znamy innej osoby podejmującej próby literackie i poetyckie. Dlatego też przypuszczenie M. Gębarowicza nie traci swej aktualności. Autorstwo omawianego napisu na roztruchanie należy więc w obecnym stanie badań przypisać biskupowi Piotrowi Wysowi.

DIE AUFSCHRIFT AUF DEM DRESDNER SKYPHOS

Zusammenfassung

Die Aufschrift auf dem berühmten, von Königin Hedwig gestifteten und im Grünen Gewölbe in Dresden aufbewahrten Skyphos war Gegenstand zahlreicher historischer und philologischer Analysen. Die bisherigen, von hervorragenden pol-

⁶³ T. Sinko, *Historia poezji łacińskiej i humanistycznej w Polsce*, [w:] *Encyklopedia AU*, t. 21, Kraków 1918, s. 122.

⁶⁴ Tekst mowy Stanisława ze Skarbimierza zawierają dwa rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej: 191 s. 714—721; 723 k. 208—211 (por.: M. Gębarowicz, jw., s. 56; R. M. Zawadzki, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbimierza*, Kraków 1979, s. 113, 203). Na język polski przełożył tę mowę J. Domański (*Filozofia i myśl społeczna XIII—XV wieku*, w: *700 lat myśli polskiej*, t. 1, Warszawa 1979, s. 73—83). O współdziałaniu królowej z biskupem Wyszem por.: M. Gębarowicz, jw., s. 22—84; S. Kijak, *Piotr Wysz, biskup krakowski*, Kraków 1933, s. 10—25.

nischen Gelehrten (M. Sokołowski, F. Piekosiński, R. Ganszyniec, M. Gębarowicz, B. Przybyszewski, O. Halecki) vorgeschlagenen Bestimmungen des Textes ließen sich auf die Dauer nicht aufrechterhalten.

Die gegenwärtige Lösung geht davon aus, daß die Aufschrift den Bau eines für Mittelalter charakteristischen Gedichts aufweist. Es besteht aus drei Verszeilen, in denen sich die Zäsuren mit den einzelnen Zeilenenden reimen. Als zweites ist hier die Anwendung des Substantivs „presul“ in anderer als der dazumal gebräuchlichen Bedeutung. Der Autor der Aufschrift bediente sich dieses Terminus im Sinne von Obrigkeit, Vorsteher, und nicht Bischof — obwohl die letzterwähnte Bedeutung dazumal gebräuchlicher war. Zudem bezieht sich der Terminus „presul“ auf den hl. Wenceslaus.

Der besprochene Skyphos war als Ausdruck der Dankbarkeit für die möglicherweise den Namen dieses Heiligen tragende Wawelkathedrale bestimmt, wahrscheinlicher ist jedoch, daß er für die Veitkathedrale in Prag bestimmt war, dieses Zentrum der Verehrung des böhmischen Fürsten und Märtyrers. Grund für diese Schenkung war gewiß die von der Königin so ersehnte Mutterschaft. Autor der Aufschrift war aller Wahrscheinlichkeit nach der Krakauer Bischof Peter Wysz. Ihm wird nämlich auch das über dem Grab der hl. Königin befindliche Epitaphium zugeschrieben, und den Text dieses Epitaphium überlieferte Johannes Długosz in seiner Geschichte Polens. Auf jeden Fall ist die Ähnlichkeit zwischen den beiden Werken auffallend.